Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 218 Kraków, środa 23 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 386
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji w Heidelbergu

Po kongresie w Marsylji, kongresie międzynarodowym w porcie światowym — kongres jednego stronictwa w małej cichej mieścinie, to silne kontrasty. A jednak kongres niemieckich socjalistów to zdarzenie dziejowe. Świat patrzy uważnie tak samo na Heidelberg, jak na Marsylję, jedno i drugie silny wpływ ma na rozwój przyszłości świata, a komu to za wielkie i za dalekie, temu kongresy mówią spiżowym głosem o polityce dnia.

Partja niemiecka zdobyła przy wyborach do parlamentu 8 miljonów głosów, zorganizowanych politycznie towarzyszy liczy 844.495, rocznego dochodu w organizacjach politycznych posiada 6,691.040 złotych marek, w tem złożonych na Międzynarodówkę 120.472 zł. m. W ciałach prawodawczych niemieckich zasiada 602 socjalistycznych posłów, wśród nich 63 kobiety. W 1080 miastach piastuje urzędy miejskie 6503 socjalistów — 6233 mężczyzn i 270 kobiet, w 6967 wsiach 30.900 socjalistycznych członków rad gminnych. Dzienników partja niemiecka wydaje 169, z tych 103 wychodzi we własnych drukarniach, 5 dzienników posługuje się prywatnemi drukarniami, 25 dzienników poza wykazanymi wychodzi pod dwoma albo więcej nagłówkami. Pismo humorystyczne „Śmiech na lewicy“ ma nakład 80.000 egzemplarzy, organ kobiecy 90.000, naukowa „Gesellschaft“ 4400, „Gmina“ 8.400 egzemplarzy. — „Koło książki“, założone w grudniu 1924, drukuje u Dietza książki dla swych członków. Pierwsza książka wyszła dla 11.000 członków, druga dla 14.500, trzecia dla 20.000 członków. Na wybory partja wydała w ubiegłym roku 2,468.541 złotych marek.

Dane o stosunkach w partji niemieckiej podaję, by wyjaśnić w jakich materjalnych podstawach polega siła i rozwój. Naśladujmy!

Liczby nie wchodzą właściwie w ramy tego, co pragnę o kongresie niemieckim napisać, ale wrażenia moje i spostrzeżenia, którymi chcę się z czytelnikami „Robotnika“ podzielić, będą lepiej zrozumiane, skoro cyfry o ogromie niemieckiej socjalnej demokracji podziałają na wyobraźnię.

Do Heidelbergu daleko, trzeba przejechać całe Niemcy od wschodu na zachód, by dostać się z Polski na kongres niemiecki. Przyjeżdżamy rano, zimno — mimo wybujałej wegetacji i wielu innych cech strefy umiarkowanej, ale ładnie bardzo. Nekar płynie szerokim strumieniem, przecinając sobie drogę przez wysokie, zalesione zupełnie wzgórza u stóp których leży Heidelberg. Stare miłe miasto, spokojne i ciche, o wesołym wyrazie, jak na miejscowość bliską winnic wypada. Przed drewnianym ładnie pomyślanym dworem pnie się w górę smukła wieża ozdobiona sztandarami, na szczycie ogromny czerwony sztandar; wita ona gości przybyłych na kongres. Nieduży plac otoczony masztami z których zwisają sztandary, przedewszystkiem czerwone, ale i państwowe republikańskie kolory, krajowe, miejskie powiewają w powietrzu. Komitet mieszkaniowy urzęduje w bliskim gmachu org. zawodowych. W kartotekach przygotowane przekazy na mieszkania dla każdego z uczestników. Każdy delegat składa 5 marek i dostaje ładną skórzaną torbę na akta, zapełnioną drukami kongresowymi.

Kongres obraduje w salach miejskich, w gmachu zwróconym długim frontem ku wzgórzom oddzielonym szeroką wstęgą Nekaru. Sala obrad wygodnie mieści 2000 osób. Duże głębokie galerje, niezbyt wielka scena, zamknięta wzdłuż całej ściany organami. Wszystko ubrane w sztandary, zieleń, kwiaty. Dwa ogromne sztandary Republiki niemieckiej czarno - czerwono - złote, zamiast zwyczajnie używanej materji żółtej, mają złotolitą.

Uroczyste zagajenie kongresu odbywa się wieczorem. Rano partja składała wieniec na grobie Eberta, na cmentarzu górskim. Ustawiony za grobem duży kamienny krzyż z ładnie rzeźbionym wizerunkiem Zbwiciela wskazuje męczeństwo Eberta. Kongres jest pod znakiem śmierci Eberta, wspomnienie przykrywa wszystko niewidzialnym kirem. Ebertowa-wdowa ma miejsce obok przewodniczącego. Towarzysze witają ją serdecznie i ze czcią. Pozdrowienia przyjmuje jako hołd Ebertowi złożony. Nuta hołdu dla tego, który uratował Republikę przed groźbą zagłady przez reakcję i komunizm, przenika wszystkie przemówienia powitalne.

Zagaja kongres śpiew chóru męskiego, złożonego najmniej z dwustu osób. Mówi przedstawiciel miejscowej organizacji. Następnie imieniem zarządu partyjnego tow. Wels spełnia formalności otwarcia kongresu i wita przedstawicieli partji zagranicznych.

Tow. Wels zwraca się do przedstawiciela Danji tow. Nielsena „ojca głodnych dzieci niemieckich“, jak go powszechnie nazywają. On to podczas wojny zorganizował wyżywienie niemieckich dzieci robotniczych przez rodziny robotnicze duńskie. Wels podkreśla zasługi Nielsena i tow. duńskich i wdzięczność tow. niemieckich, która znalazła już wyraz podczas strajku generalnego w Danji.

Gdy Nielsen dąży ku trybunie, by witać Kongres, zagradza mu drogę milutka blondyneczka, ze śmiejącą się twarzyczką i daje mu wiązankę róż, mówiąc: witaj ojcze Nielsen. Nielsen stwierdza, że Niemcy dawno spłacili dług wdzięczności, ale sobie do dzisiaj rady dać nie może, gdyż żywiciele z czasów wojennych pragną widzieć „swoje“ dzieci i żądają by znowu przyjechały, a z Niemiec coraz kto inny żąda wyjaśnień, co robi ciocia Johansen, czy ciocia Jansen, czy ciocia Nansen, a on nie wie, co to za ciocie, gdzie mieszkają i gdzie je znaleźć. Skarży się na błędy popełnione przy wytyczeniu nowych granic i powiada: ale niech tam będzie tak, niechaj zniosą wizy i paszporty, byśmy mogli się odwiedzać i żyć ze sobą, a granice niechaj będą takie czy owakie. A głos Nielsena to głos wpływowego posła parlamentarnego w czasie rządów socjalistycznych w Danji.

Po mowach powitalnych licznych zagranicznych delegatów, nastąpiły produkcje artystyczne. Od śpiewów i deklamacyj artystów teatrów państwowych odbija się bardzo silnie — chór mówiony. Któryś z poetów socjalistycznych napisał poemat, który nazywa się, albo mógłby się nazywać „Zbawienie“. Soliści, młoda dziewczyna i młody chłopiec, opowiadają o cierpieniach pracującej ludzkości, o biedzie, o niewoli fabryk i warsztatów, o strasznej szarzyźnie życia i domu robotniczego. Chór woła z nimi, nadaje skargom cechy bólu wszystkich, bólu człowieczeństwa. Bo to chór nie teatralny, nie amatorów, nie prawdziwych albo niby — artystów, tu nie robi się niczego. Odsunięto kotarę i słuchacz patrzy w życie, w prawdziwe życie. Chór i soliści mówią o porywach do wyzwolenia się z tragizmu tego życia: załamywanie się i nowe gwałtowne wysiłki i nowe upadki. Chór młodzieży zawsze na nowo się podnosi, prze ku słońcu, a chór starych, chór matek proletarjackich zasłania to słońce mgłą nędzy. Aż wreszcie słońce zwycięża, mgły opadają i wtedy wielki, wszech obejmujący hymn zbawienia porywa wszystkich: i solistów, i chóry, i słuchaczów, i z przedstawienia staje się nabożeństwo największych, najszlachetniejszych uczuć ludzkich. Przeżyliśmy to wszystko na sali...

Nie wiem, czy poemat zawiera to wszystko, o czem mówię, nie wiem, czy dźwięk potężny organów wstrząsał duszę, ale wiem, żem przeżył straszne życie najemnika kapitalistycznego, ból matek, rachitis dzieci, bladnicę dziewcząt, suchoty chłopców, że ja i każdy uczestnik z nimi dążył i walczył i że pełni wiary widzieliśmy zbliżające się zbawienie. Tak, pełni wiary. Bo wiara w zbawienie przenikała wszystko i wszystkich, wiara głęboka, nie dająca się zniszczyć. Tak będzie, bo tak być musi. Inaczej? Inaczej pustkowie, ciemność, zapadnięcie się wszystkiego, otchłań ponura.

Kurtyny na scenie nie było. Uczestnicy chóru wyszli schodkami, prowadzącemi z widowni na scenę. Gdy stanęli i ustawili się, widzowie zrozumieli, że to coś niezwykłego. Po prawej stronie chór starców. Kobiety o wydętych z porodów i kartofli brzuchach, w bawełnianych sukienkach świątecznych biednych robotnic fabrycznych. Blade, często zapadłe twarzyczki chłopców i dziewcząt różnego wieku, często dzieci w wieku szkolnym. Tłum, tłum, jak go ulica daje. Przed nimi dwoje młodych ludzi przodowników, dziewczyna i młodzieniec.

Na twarzy ich widać już napięcie poematu, które jest napięciem ich klasy. Przyszli wszyscy, aby świadectwo dać prawdzie i wierze swej, aby odsłonić głębię swych dusz. I dali prawdę, dali prawdziwą sztukę, daleką od sztuczek zawodowego artyzmu.

O obradach kongresu dadzą dokładne pojęcie sprawozdania. Podkreślić należy jednak, że największy nacisk zjazd kładzie na pracę kulturalną, kto o niej mówi, pewnym jest poparcia całego Kongresu. Chcemy dojrzeć do socjalizmu, bez kultury socjalizmu niema.

Cała sala potakiwała, gdy referent organizacji ochrony dziecka, stworzonej na wzór organizacji wiedeńskiej, powiedział: nie chcemy fabryk małych socjalistów, — niech dzieci nasze rozwijają się swobodnie, bez polityki, bez walki, dajmy im młodość, wesołość, — zabawę, a gdy wyrosną silni, zdrowi, swobodni, wtedy wpływajmy na ich umysłowość, otwórzmy im wrota do socjalizmu.

Jakiś dziwny spokój panuje na kongresie, niema nerwowości, niema wystraszonych, panuje spokój ludzi silnych, świadomych swych dróg, pewnych, że ich nic z tych dróg nie zepchnie. Zdają sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństw, ale gotowi są do walki i pewni zwycięstwa. Różnice zdań wyrównywują się, spory załatwiają. Ma się uczucie, że kapitanowie okrętu i żaden z majtków nie zawiodą, że ster jest w pewnych rękach, że okręt przetrwa wichury i burze, że dojdzie do celu.

Odparcie zamachu na 8-godzinny czas pracy na Górnym Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Katowice, 21 września.

Jak donieśliśmy przed kilku dniami, właściciele kopalń na własną rękę ogłosili, że z dniem 1 października przedłużają czas pracy w kopalniach o pół godziny. Wskutek protestu Związków zawodowych komisarz demobilizacyjny zwołał w sobotę 19 bm. przedstawicieli robotników i oświadczył im, że samowolne obwieszczenia w kopalniach zostaną usunięte i że przedłużenie czasu pracy nie nastąpi.

Jak pisze „Gazeta Robotnicza“, narazie niebezpieczeństwo przedłużenia czasu pracy zostało zażegnane, ale każdej chwili można się spodziewać nowego zamachu ze strony pracodawców i z tego powodu robotnicy powinni wytężyć wszystkie siły i spełnić swój obowiązek wobec organizacji klasowej.

O reformę rolną

Mowa senatora Posnera

(Dokończenie)

KTO TO?

Proszę Panów, pozwólcie, że jeszcze powołam się na pewien autorytet. Pozwólcie, że przeczytam stroniczkę z niewielkiej książeczki, w bardzo małym formacie wydanej, i Państwo będziecie mi wdzięczni za tę cytatę. Oto co mówi autor tej książeczki, której tytuł przeczytam później: „Własność prywatna musi być utrzymana w interesie ładu i postępu społecznego, wszelkie zaś zasadnicze naruszenie, budząc chciwość cudzego mienia w jednych, obawę zaś o utracenie go u pozostałych, zapaliłoby w łonie zbiorowości społecznej wzajemną podejrzliwość i nienawiść, a więc doprowadziłoby do walk, gwałtów i anarchji. Przemoc zewnętrzna łatwoby ujarzmiła ponownie rozstrojony naród.

„Z tego wszakże, iż własność osobista powinna być utrzymana i nie może być naruszona, nie wynika bynajmniej, ażeby rozumny i dbały o dobro powszechności Rząd krajowy miał zamykać oczy na to, co w obecnym ustroju jest niesprawiedliwego i niebezpiecznego. Takie rzeczy powinny być owszem przedmiotem bacznej uwagi i gorliwej działalności Rządu, który jest obowiązany w imię ludzkości i w interesie narodu usuwać przeszkody postępu, rozwiązywać trudności pożycia, zapobiegać krzywdom i usuwać różnice, oparte na przywilejach, tych gorszących i szkodliwych pozostałościach przemocy. Jeżeli rozum i sumienie uczą nas niezbicie, że własność prywatna jest jedynym nieocenionym i niezastąpionym bodźcem pracowitości, czynnikiem dobrobytu, warunkiem postępu materjalnego i doskonalenia się kulturalnego, że daje ona posiadaczowi swemu dzielną broń w życiowem współzawodnictwie, to ten sam rozum i sumienie powiadają wyraźnie, że zły, niesprawiedliwy i groźny na przyszłość jest taki stan społeczny, w którym nieliczni tylko obywatele cieszą się dobrodziejstwem posiadania własności, masy zaś jej nie mają, lub też mają ją w stopniu niedostatecznym, a co gorsza, nie mają możności dojść do jej posiadania. Każdy obywatel ma obowiązek szanować cudzą własność, ale też każdy członek społeczeństwa ma prawo wymagać zapewnienia mu możności dojścia do własności, gdyż pod tym względem nie może być upośledzony, jeśli nie ma sarkać i burzyć się przeciwko ogółowi.

Pierwszą zatem zasadą postępowania rządu demokratycznego ma być ta prawda, że własność jest prawem każdego, nie zaś przywilejem niektórych, że zatem należy wszystkim ułatwiać nabywanie i pomagać do jej utrzymania. Zasada ta musi służyć za podstawę polityki ekonomicznej i być źródłem wszelkich w tej dziedzinie reform".

A teraz autor przechodzi do rozważania poszczególnych dziedzin życia społecznego i w „stosunkach rolnych" mówi co następuje: „Ziemia, jako przedmiot posiadania, wyróżnia się z pośród innych bogactw tą cechą, że jest wielkością stałą. Stąd wynika, że wszelkie zmiany w stosunkach jej posiadania polegają wyłącznie na zmianie właścicieli, a przyrost lub ubytek jednej kategorji własności rolnej może się odbywać li tylko kosztem odpowiedniego ubytku lub przyrostu innych kategorji. Dopomagać do nabywania ziemi jednym znaczy tyleż, co odmówić poparcia innym, a ułatwiać utrzymanie ziemi w rękach pewnych osób można tylko wtedy, jeżeli się uchyli środki, zmierzające do nieograniczonego uruchomienia własności rolnej. **Tak więc odnośnie do ziemi nie może być utrzymana zasada wolnej wymiany w całej rozciągłości**, a ponadto musi być obrana droga, prowadząca do urzeczywistnienia głównej zasady polityki ekonomicznej, zasady, w myśl której rząd demokratyczny ma obowiązek zapewnić jaknajwiększej ilości obywateli kraju możność dojścia do posiadania własności. **W ten sposób w polityce agrarnej celem działalności rządowej musi być rozwój drobnej własności rolnej. Cel ten odpowiada zresztą zupełnie potrzebom kraju i zgadza się z naturalną dążnością życia gospodarczego.** Główną masę ludności Królestwa Polskiego stanowią włościanie, ich przeto dobrobyt, ich pomyślność winny zajmować uwagę Rządu. Otóż **gdy ludność włościańska u nas nie jest dostatecznie w ziemię zaopatrzona**, gdy mamy bardzo znaczną, bo przenoszącą miljon ludność wiejską bezrolną, gdy wielka własność ziemska zajmuje stosunkowo wielką, bo przenoszącą 40% część obszaru kraju, **gdy zapotrzebowanie ziemi przez drobnych właścicieli wzrasta**, w tych warunkach parcelacja dóbr wielkich jest procesem zupełnie normalnym, pożądanym i pożytecznym. Z drugiej strony wobec uprzemysłowienia się kraju, wobec zgęszczania się ludzi, wobec coraz większego znaczenia hodowli w gospodarstwach wiejskich, **wzrasta zyskowność drobnej posiadłości rolnej i rozdrabnianie się wielkich obszarów folwarcznych nabiera cech racjonalności".**

TEN SAM P. STECKI Z OKRESU SWOJEJ LUDOWOŚCI...

Powiedziałem Panom, że sprawię Wam wielką przyjemność, w szczególności większości tej Izby, jeżeli odczytam ten piękny ustęp z tej „ludowcowej" książki. **Autorem tego Manifestu jest p. sen. Jan Stecki.** (Oklaski. Wesołość. Głos: **A co Związek Ziemian powie na to? Sen. Stecki:** Dziękuję Panom bardzo za owację, tylko to nie socjalizm). Ja się przyłączam do tej owacji, Panie Senatorze, chociaż to nie socjalizm...

Muszę poprosić o chwileczkę uwagi.

PROFESOROWIE JAKO DORADCY PRAWICY

Pan sen. Stecki, na co zresztą p. sen. Buzek odpowiedział, mówił bardzo wiele o owych profesorach prawa publicznego, na których się u nas powołuje w każdym wypadku, kiedy my tu sobie rady dać nie możemy w czemkolwiekbądź. Nie wiem dlaczego oni mieliby być bardziej doświadczeni w tych sprawach, aniżeli my, ludzie starzy... (S. Stecki: Tamci też nie młodzi). Nie będziemy metryk tych panów oglądać. Chcę tylko powiedzieć, że to do niczego nie prowadzi. (S. Stecki: To samo co odczytywanie Aereboe). Dziwię się, że Pan może mówić, że to samo. Zaraz będę o tem mówił. Tu jest różnica. Panowie sobie przypominają scenę z Hamleta, jak **Hamlet** mówi do Polonjusza: Polonjuszu, spójrz na niebo, czy widzisz ten sznur żórawi? **Polonjusz:** Tak jest, Mości Książę, to naprawdę sznur żórawi, a na czele jeden najstarszy. **Hamlet:** Ale głupi jesteś, Polonjuszu, to hufiec rycerzy. Czy widzisz męża w zbroi, rycerze idą do ataku. **Polonjusz.** Tak jest, Mości Książę, — doprawdy to hufiec rycerzy.

Z tymi profesorami jest to samo, co z Polonjuszem...

Teorja prawa, to nie jest ścisła nauka, w sensie botaniki, ale to jest nauka, która zahacza o ludzkie uczucia, niezawsze tylko o rozum. (Sen Stecki: I dlatego Pan Senator nie może wyrokować). Pan pozwoli, Panie Senatorze, ja tylko raz wczoraj Panu przerywałem. (Wesołość). Otóż był kiedyś w Niemczech sławny profesor prawa publicznego, nazywał się Laband; był profesorem w Strasburgu i był jednocześnie doradcą prawnym Wilhelma II. Jak Wilhelm II chciał coś zrobić w parlamencie, jakiś kawał parlamentowi urządzić, to zwracał się do prof. Labanda; mówił swoim ministrom: trzeba napisać do Labanda, on potrafi uzasadnić. Profesorowie zaś, których ja byłem uczniem, mówili: ten Laband pisze grube książki, ale to nie jest poważny człowiek. „Laband ist der Geist, der alles beweist". (Wesołość). Dla tych, którzy nierozumieją po niemiecku, powiem: to jest duch, który wszystkiego dowiedzie. Niedawno czytałem w dzienniku, który nie jest łaskaw dla mnie, w „Warszawiance", artykuł pewnego inżyniera, który polemizuje z prof. Nagórskim. Otóż prof. Nagórski stoi na tem stanowisku... (Głos: Czy on jest profesorem?) To jest profesor prawa na wydziale prawny w Warszawie, nie socjalista, raczej skłonny do konserwatyzmu. Otóż prof. Nagórski stoi na stanowisku, że ustawa o reformie rolnej nie jest sprzeczna z Konstytucją. Prof. zaś Starzyński, który nietylko jest profesorem, ale i wielkim posiadaczem ziemskim, jest zdania wprost przeciwnego. Ten inżynier w „Warszawiance" dowodził prof. Nagórskiemu, że sam prof. Starzyński twierdzi, iż ta ustawa jest sprzeczna z Konstytucją. Czy to dowodzi, że profesor Starzyński nie zna się na tem? To jest stary zasłużony profesor, który był posłem do parlamentu austrjackiego i pan miałby odwagę coś podobnego dowodzić?

MOŻE TAK — MOŻE INACZEJ...

Ja tylko mówię, że są różni profesorowie, jedni mówią tak, inni tak i może się zdarzyć, że jeden człowiek będzie raz mówił tak, a drugi raz naodwrót. Mieliśmy taki wypadek w Komisji Regulaminowej. Komuś przyszło do głowy, aby odwołać się do autorytetu profesorów w sprawie nietykalności poselskiej. Otóż tak się zdarzyło, że jeden ze znakomitych profesorów prawa cywilnego w Małopolsce dał odpowiedź, że on najzupełniej zgadza się z poglądami drugiego profesora, który starał się tę nietykalność poselską ograbić ze wszystkich przywilejów, jakie nietykalności poselskiej daje nasza Konstytucja. Tymczasem okazało się, że ten sam profesor, który się zgodził z tym drugim, — w książce, ogłoszonej na sześć miesięcy przedtem, dowodził czarno na białem — że należy rozumieć Konstytucję tak, jak my ją rozumiemy, że nietykalność poselska nie może być tłumaczona w sposób ograniczający, a więc to znaczy, że sam sobie zaprzeczał. W takich wypadkach może lepiej nie powoływać się na takich świadków, tylko własnym swoim rozumem przy pomocy swojej woli starać się rozumieć to, co mieści nasza Konstytucją. Jeżeli tę miarę zastosujemy do ustawy o reformie rolnej, to znajdziemy tylko tę odpowiedź, jaką dał nam dziś s. Buzek, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy ustawą o wykonaniu reformy rolnej, a pomiędzy temi dwoma artykułami Konstytucji, o których dziś tak obszernie mówił kolega s. Buzek.

Moim zdaniem, wszystkie te argumenty, jakie były przytaczane przeciw reformie rolnej nie wytrzymują krytyki.

PRZYJĄĆ USTAWĘ SEJMOWĄ BEZ ZMIAN!

Jeżeli podniesiemy się trochę wyżej do tego poziomu, z którego już widać czysty tylko interes narodowy i państwowy, to mnie się zdaje, że Panowie, przeciwnicy tej reformy będą mogli tylko powiedzieć: Tak jest, ta ustawa jest niedoskonała nie tylko dlatego, że wszelkie dzieło ludzkie jest niedoskonałe, ale ona jest niedoskonała nawet pod względem technicznym, jest źle opracowana, ale **ona musi być wykonana, bo tego wymaga interes państwowy.** Ta ustawa jest daleka od doskonałości, ale jest konieczna. Jeżeli Panowie tej ustawy w brzmieniu sejmowym nie uchwalicie, jeżeli wróci do Sejmu, o czem mówił p. s. Buzek, to może i tam być uchwalona. Proszę Panów! Mnie się wydaje, że sumienie każdego obywatela powinno powiedzieć: przedewszystkiem interes Rzeczypospolitej! I dlatego składam do laski p. Marszałka wniosek, **ażeby głosować nad tą uchwałą w brzmieniu, przyjętem przez Sejm, bez zmian.**

Człowiek zaklęty w szczura

Zdarzenie nieprawdopodobne z XX wieku

„Kurjer Lwowski" donosi o następującem niezwykłem wydarzeniu, o którem opowieści krążą w żydowskiej części miasta Lwowa. Nie potrzeba dodawać, **że opowieści te są zgoła niewiarogodne.** Są one jednak znakomitą ilustracją ciemnoty ludzkiej, konserwowanej tak doskonale w zakamarkach ghetta średniowiecznego.

* * *

Według wersji, krążącej w dzielnicy żydowskiej Lwowa, rzeźnik W. Juweles, zamieszkały przy ul. Rzeźnickiej, **uległ tajemniczemu wypadkowi**, komentowanemu na różne sposoby przez całą dzielnicę żydowską.

Historja, która w swej iście średniowiecznej osnowie wywołać musi uśmiech pobłażania, wzbudziła jednak w pewnych sferach ogromny niepokój.

Oto Juweles zaszedł z rana do jatki swej. Pierwszą rzeczą, która go uderzyła po wejściu do wnętrza był ogromny szczur w łapce na ten cel nastawionej. Juweles oblał szczura naftą, by nieszczęsne zwierzę radykalnie usunąć z tego padołu nędzy, potarł już zapałkę... w tem... o zgrozo! szczur staje na dwóch łapkach i przemawia głosem ludzkim: **„To ty chcesz własnego ojca żywcem spalić?**

Tupnęło coś hałaśliwie i nastała cisza... Gdy po upływie godziny weszła do sklepu żona rzeźnika, ten leżał na ziemi **bez przytomności.**

Narobiono ruchu, zawołano lekarza, a gdy się dowiedziano o przyczynie omdlenia, wezwano też rabina.

A gdy rabin chciał oglądać cudownego szczura, **już go nie było,** wobec czego odprawiono tylko modły za grzechy ojca i ojca ojca.

Przebajeczne zdarzenie, będące bezprzecznie wynikiem halucynacji, mogłoby posłużyć Mayrinkowi lub naszemu Grabińskiemu za temat do mistycznej noweli.

UWAGI

Dawno to już mówiliśmy

Wywóz zboża z Polski odbywa się na wielką skalę. Wedle danych urzędowych wywieziono już dotąd 8 tysięcy wagonów. Już przed miesiącem pisaliśmy, że nie można forsować wywozu na ślepo tylko dlatego, że obszarnicy chcą dorwać się obcych walut. Swoją drogą, rząd także szedł obszarnikom na rękę, chcąc zbożem załatać dziurę w bilansie handlowym, powstałą przez przywóz winogron i tym podobnych rzeczy. Jak dalece mieliśmy rację, występując przeciw takiemu bezmyślnemu wywozowi, świadczy głos „Piasta", który na ten temat pisze:

„Nie należy ulegać złudzeniom, że zboża jest dużo i można go bez rachunku wywozić teraz, aby znów w czasie przednówku go sprowadzać po daleko wyższej cenie. **Do wywozu trzeba zabrać się z ołówkiem w ręku, obliczyć dokładnie, ile sami skonsumujemy, a po dokładnym i sumiennym rachunku dojdziemy do tego, że chcąc aby nam do nowego starczyło, dużo wywozić nie można**, a rząd musi szukać innego sposobu, aby ratować bilans bo rachowanie na samo zboże musi zawieść i przynieść nam jeszcze większą szkodę niż dotąd. **Nadmierny, bez rachunku wywóz, może sprowadzić nowy, lecz gorszy przednówek i zniszczyć rolnictwo**".

„Piast" trochę późno doszedł do poznania prawdy, bo przedtem razem z obszarnikami żądał nieograniczonego wywozu zboża. Mniejsza o to, niech będzie spóźniona poprawa, byle za nią poszedł odpowiedni nacisk. Nie można przecież z jednej strony pchać tysiące wagonów za granicę, a z drugiej strony u nas zmuszać ludzi do jedzenia ciemnego chleba, jak to rząd zamierza uczynić w drodze ustawy o przemiale zboża!

—ooo—

Zmierzch „Gazety Warszawskiej" i „Rzeczypospolitej"

Wedle obiegających w Warszawie pogłosek ziemianie cofnęli subwencję oficjalnemu organowi narodowej demokracji „Gazecie Warszawskiej" a to w związku ze stanowiskiem tego dziennika w sprawie reformy rolnej. Stały deficyt bardzo znaczny „Gazety Warszawskiej" pokrywali dotychczas ziemianie endeccy. Opowiadają o zamierzonem sfuzjowaniu „Gazety Warszawskiej" z „Gazetą Poranną" (Dwugroszówką"). Mówią także o zachwianiu się „Rzeczypospolitej", która od czasu nabycia jej przez p. Korfantego stale upada. Zaczęło się od „zredukowania" wydania wieczornego, a teraz już i jednorazowe okazywanie się pociąga takie straty, że p. Korfanty nie chce ich ponosić.

„Gazeta Warszawska" przed kilku dopiero miesiącami obchodziła „jubileusz" 150-letniego istnienia i wtedy zdarzył się głośny skandal z naciąganiem różnych instytucyj publicznych na inseraty. I to widać nie pomogło, jak przedtem nie pomogło usunięcie redaktora p. Z. Wasilewskiego i zastąpienie go posłem Kozickim. Jeżeli ziemianie cofną swą hojną rękę, główny organ endecki będzie mógł być zaliczony do przeszłości. Taki sam los, wedle powyższych pogłosek, czeka „Rzeczpospolitę". P. Korfanty ma pecha do dzienników. Przed kilku dopiero dniami miał przykład wypadek w swej katowickiej „Polonji", obecnie czeka go jeszcze większy cios. A kto „biedakowi" zwróci zapłacone p. Paderewskiemu dolary?

Wiadomości polityczne

NOWE PEŁNOMOCNICTWA DLA P. GRABSKIEGO?

Pisma warszawskie donoszą, że ministerstwo skarbu opracowuje projekt ustawy o nowych, dalekoidących pełnomocnictwach dla ministra skarbu. Pełnomocnictwa te ułatwić mają ministrowi skarbu walkę z przesileniem finansowem i gospodarczem. Szczegóły opracowywanego projektu trzymane są w tajemnicy. W kołach poinformowanych słychać, iż zakres żądanych uprawnień ma być znacznie większy aniżeli tych, jakie otrzymał rząd od Sejmu poprzednio w sprawie reformy walutowej i sanacji gospodarczej. Przed wniesieniem projektu nowych pełnomocnictw do Sejmu zasięgnąć ma ministerstwo skarbu opinji ekspertów. Premjer i minister skarbu Grabski, ma nadzieję, że Sejm udzieli mu żądanych uprawnień z uwagi na wyjątkowy kryzys, jaki przeżywa państwo.

UPADEK GABINETU LITEWSKIEGO Z POWODU ROKOWAŃ Z POLSKĄ

Litewska agencja telegraficzna donosi z Kowna: W sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie litewskiej rady ministrów. Omawiano sytuację wywołaną tem, że ważne instrukcje dla delegacji litewskiej do rokowań z Polską nie doszły na czas do Kopenhagi. Delegacja, podpisując protokół, rokowań, poszła dalej niż pozwalał punkt widzenia rady ministrów.

W związku z tem omawiano prośbę o dymisję zgłoszoną przez ministra spraw zagranicznych Czarneckisa. W rezultacie dyskusji gabinet postanowił podać się w komplecie do dymisji. Natychmiast po posiedzeniu prezes ministrów Petrulis złożył prezydentowi państwa oświadczenie o dymisji gabinetu. Pisma gdańskie donoszą z Kowna: W kołach litewskich dobrze poinformowanych sądzą, że przesilenie gabinetowe nie oznacza zmiany politycznego systemu, lecz ograniczy się prawdopodobnie do przegrupowania w łonie dotychczasowego gabinetu.

Przegląd społeczny

188.270 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTN.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 sierpnia do 5 września wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 188.270 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.360 osób. Na terenie Górnego Śląska bezrobocie wzrosło w przybliżeniu o 1000 osób z powodu zwalniań robotników z kopalń, w Kaliszu o 1000 osób wskutek zwolnienia robotników z fabryki pluszu, w Łodzi o 120 ludzi.

KONFERENCJA W MIN. PRACY W SPRAWIE 8-GODZ. DNIA PRACY W INSTYT. UŻYTECZ. PUBLICZNEJ

W sobotę odbyła się w ministerstwie pracy konferencja w sprawie nieprzestrzegania 8-godz. dnia pracy w instytucjach użyteczności publicznej w Polsce. Udział w konferencji wzięli ze strony minist. pracy wice-minister Jankowski i dyr. dep. ochrony pracy Drecki — ze strony organizacyj robotniczych przedstawiciel komisji centralnej Zw. zaw. tow. Zdanowski i przedstawiciele Zw. prac. inst. użyt. publ. tow. Gonerko, Haupa i Kurowski. Przedstawiciele organizacyj robotniczych zażądali od min. wprowadzenia ustawowego dnia pracy w instytucjach miejskich, jak szpitale, straż ogniowa, hale targowe, szkolnictwo, tabory miejskie, wodociągi i kanalizacje itp. we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i złożyli swoje żądania na piśmie. P. Jankowski oświadczył, **że stoi bezwzględnie na stanowisku 8-godz. dnia pracy i dołoży wszelkich starań, ażeby przeprowadzić ustawowy dzień pracy dla wszystkich robotników miejskich.** Dla dokładnego zbadania sprawy p. Jankowski prosił o złożenie mu przez Zw. prac. inst. użyt. publ. szczegółowych materjałów, które będą rozważane na specjalnie zwołanej konferencji w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w instytucjach miejskich jeszcze przed 1 października br.

Zakonnik morduje księdza w celi klasztornej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 21 września.

W niedzielę rano rozeszła się po mieście wiadomość, że w klasztorze Karmelitów przy ul. Czarneckiego (w sąsiedztwie byłego namiestnictwa) popełnione zostało morderstwo. Sprawa wyjaśniła się w następujący sposób:

W niedzielę nad ranem w komisarjacie policji przy ul. Kurkowej policjant zobaczył siedzącego na schodach jakiegoś zakonnika, który na zapytanie, co tu robi, odpowiedział, że jest Karmelitą i że w klasztorze zamordował człowieka. Dla sprawdzenia tych słów do klasztoru Karmelitów udała się policja wraz z zakonnikiem. Tu zawiadomiono o wypadku furtjana, który zaalarmował klasztor. Podczas przeszukiwania klasztoru zauważono ślady krwi, prowadzące przez kurytarz pierwszego piętra na parter do celi, zamieszkałej przez ks. Kopacza. Kiedy otworzono celę, zobaczono podłogę zalaną krwią, zaś na środku celi leżał trup ks. Jana Ideca, kapelana wojskowego z Lublina, bawiącego od czterech dni w klasztorze w gościnie. Na zwłokach były ślady ciosów, zadawanych siekierą. Z rany na skroni wypływał mózg, czaszka oblepiona była zastygłą krwią. Ciosy zadawane były przez mordercę z niesłychaną siłą, czego dowodzą dwa odrąbane palce, leżące w kącie celi, które zostały odcięte, gdy ofiara mordu zasłaniała się przed ciosami. Topór, którym dokonano mordu, znaleziono na dziedzińcu klasztornym. Sprawca mordu, ks. Andrzej Kopacz, złożył następujące zeznania:

Liczy lat 38. W klasztorze Karmelitów przebywał od roku 1921, poprzednio był wikarym w Przemyślu, skąd został usunięty z powodu nienormalnego zachowania się, co objawiało się w tem, że idąc na ambonę, celem wygłoszenia kazania, musiał wrócić, czując, że nie będzie mógł przemawiać. W dalszych zeznaniach morderca podał, że był ofiarą drwin swego otoczenia, z powodu czego myślał o samobójstwie. Drwiny te tak mu dokuczyły, że postanowił się zemścić. Nienawiść swoją skierował przeciwko ks. Idecowi, który podrwiwał sobie z niego. W tym celu zaczaił się w nocy o godz. 11 na ks. Ideca, a gdy ten wszedł do celi, zadał mu cios siekierą w czaszkę. Ks. Idec zachwiał się, krzyknął, ale nie upadł, lecz zasłaniał się przed dalszemi ciosami ręką. Wtedy morderca zadał mu nowy cios, odrębując mu dwa palce. Gdy ks. Idec upadł, morderca zadawał mu uderzenia siekierą w skroń i w twarz. Po morderstwie ks. Kopacz pobiegł na kurytarz w kierunku celi ks. prowincjała Brdniaka, celem zamordowania go. Zmierzał już ku łóżku prowincjała, znajdującego się w drugim pokoju, lecz ten przebudził się, zaświecił światło i zawołał: „Kto tam!" Ks. Kopacz przeraził się i uciekł. Wróciwszy do celi, morderca umył ręce i położył się spać. Nie mógł jednak zasnąć, a o godzinie 5 rano wyszedł z klasztoru, zabrawszy do walizki trochę rzeczy i udał się do najbliższego komisarjatu policji.

W dalszym ciągu zeznał morderca, że jako młody chłopiec, bezpośrednio po maturze, zaraził się chorobą weneryczną, z której się nie leczył. Przed wykonaniem zbrodni wypił kilka kieliszków wódki. Już od dłuższego czasu zamierzał zamordować którego ze swych dręczycieli. W maju nosił się z myślą zamordowania ks. Pilina, kapelana w Bąszowcach, potem miał zamiar zamordować prowincjała ks. Brdniaka, ostatnio jednak ofiarą padł ks. Idec.

Na miejscu zbrodni w klasztorze Karmelitów zjawili się przedstawiciele policji oraz szef sądu wojskowego, gdyż ofiarą mordu padł kapelan wojskowy. Następnie przybyła komisja sądowo-lekarska, która przeprowadziła oględziny i zarządziła odstawienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Przed klasztorem gromadziły się tłumy. Opinja władz jest taka, że morderca nie jest przy zdrowych zmysłach. Wskazuje na to także jego wygląd; jest on szczupły, średniego wzrostu, nikłej budowy ciała, a zapadniętej klatce piersiowej, zaś w oczach widać cechy degeneracji. Zapytany, czy nie ma jakich życzeń, morderca prosił o szklankę wody.

Z TEATRU

—o—

„Śluby panieńskie". — „Kościuszko pod Racławicami" na Błoniach. — Nieśmiertelny „Dr. Stieglitz".

Na przedstawieniu „Ślubów panieńskich" w teatrze miejskim im. Słowackiego, gdzie tę komedję Fredry wystawiono z pietyzmem, stylowo, w biedermajerowskich kostjumach i z nowemi, prześlicznemi dekoracjami emplrowemi p. Krassowskiego, przyszło mi na myśl, że może mężle byłoby wystawić „Śluby panieńskie" w dzisiejszych ubraniach, jako sztukę nie do historji, lecz do współczesności należącą. Nie wiem, jaki byłby efekt takiego eksperymentu, ale zdaje mi się, że z komedyj Fredry ta właśnie nadaje się do tego w zupełności: takie w niej wszystko żywe i świeże, tak ogólno-ludzkie, niezależnie od epoki, tak nic tam nie trąci myszką... Zbliżyłoby to może Fredrę dzisiejszej publiczności, pokazałoby jej, jak poezja i humor naszego wielkiego komedjopisarza zgoła się nie zestarzały. Wszak p. Jerzy Leszczyński i w modnej marynarce byłby równie miłym, z równą brawurą zagrałby miłego trzpiota, wesołego, szumiącego Gucia, p. Jednowski byłby równie dobrodusznym Radostem, p. Kosmowska z pewnością byłaby taksamo czcigodną i pogodną panią Dobrójską, i w krótkich sukienkach zachowałyby swój wdzięk p. Zaklicka, jako przekorna Klara i p. Bednarska jako łagodna Aniela, p. Senowski byłby takim samym poczciwym Janem, a p. Rozmarynowskiemu (którego po raz pierwszy widzieliśmy na krakowskiej scenie) może łatwiejby przyszło stworzyć naturalnego, choć płaczliwego Albina. P. dyrektor Trzciński, który tak ładnie to arcydzieło Fredry wyreżyserował w czasie z przed stu lat, potrafiłby je równie powabnem uczynić w wyglądzie dzisiejszym. Oczywiście, kostjumy biedermajerowskie wnoszą malowniczość i podkreślają poetyczność. Cóż, kiedy taka, zdaje się, nadeszła epoka, że trzeba Fredrę „zbliżać" współczesności, która sama nie wie, czego szuka i w życiu i w teatrze...

* * *

„Tydzień policjanta" zainaugurował p. Piekarski przedstawieniem „Kościuszki pod Racławicami" na Błoniach, na boisku „Wisły". Jak w roku zeszłym, tak i teraz widowisko to ściągnęło tłumy publiczności. Kościuszko, uosobiony przez p. Piekarskiego, dziarsko harcował na koniu i na czele dzielnych policjantów zdobywał armaty, armaty grzmiały, że je w całem mieście było słychać, a publiczność zachwycona grzmiała oklaskami.

* * *

Z dorywczo utworzonym, ale przeważnie niezłym zespołem grają pp. Berski i Zbucki w Bagateli pełną humoru komedję „Dr. Stieglitz", w której obaj stworzyli dwie doskonałe figury komiczne: p. Berski starego Stieglitza, p. Zbucki Koplera. Żadna śmiechu publiczność znajduje tu aż nadmiar wesołości, gdyż wymienieni dwaj artyści, przy trafnem ujęciu sentymentu, jaki tkwi w przed stawianych przez nich typach, dają istny koncert porywającej komiki. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 września.

Mnożna urzędnicza o 1 punkt podwyższona

Wedle obliczenia kosztów utrzymania przez główny urząd statystyczny za czas od 15 sierpnia do 15 września mnożna dla płac urzędniczych na październik zostanie podwyższona o 1 punkt t. j. z 42 na 43 grosze. Ministerstwo skarbu zgodziło się na tę „podwyżkę".

—ooo—

Tydzień policjanta w Krakowie

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Krakowie uroczystości dziesięciolecia służby bezpieczeństwa uroczystem nabożeństwem w katedrze na Wawelu. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, przed którymi następnie w ul. Straszewskiego, odbyła się defilada oddziałów policji. Przy dźwiękach orkiestry policyjnej przedefilowały oddziały piesze, oddział kolarski i konny policji pod komendą poszczególnych komisarzy. Defiladę, która wypadła doskonale, prowadził nadkom. Marnniak, komendant policji na miasto.

O godz. 11 rano w koszarach policyjnych odbyła się dekoracja srebrnym krzyżem zasługi st. kom. pol. W. Stano i st. kom. Szafrańskiego, oraz bronzowym krzyżem st. przodownika K. Witka i post. J. Kmiecika. W południe i pop. odbyły się dwa przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" na boisku sportowem „Wisła", które zgromadziły tysięczne rzesze publiczności, oklaskującej doskonałą grę artystów. Wieczór w Starym Teatrze odbyła się Akademja.

—ooo—

DOSTOJNICY KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO Z KONSTANTYNOPOLA W KRAKOWIE. — Dzisiaj tj. we wtorek o godzinie 6·15 m. rano przyjeżdżają do Krakowa: metropolita chalcedoński Joachim, metropolita z Sardos Germanos, dragoman Konstantinides, dragoman Buczyński, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i prof. Dymitrescu. Powitanie gości nastąpi o godzinie 9 rano na dworcu krakowskim przez wojewodę krakowskiego. Z dworca goście udadzą się do hotelu francuskiego, poczem zwiedzą zabytki miasta w towarzystwie Pusłowskiego, oraz kapelana grecko-orjentalnego ks. Siemaszki. — W południe goście będą podejmowani śniadaniem wydanem na ich cześć przez wojewodę Kowalkowskiego w hotelu francuskim. Popołudniu wyjadą do Wieliczki celem zwiedzenia salin, a wieczorem opuszczą Kraków.

UCZCZENIE ZASŁUG OBYWATELA I UCZONEGO. We czwartek 17 bm. w godzinach popołudniowych udali się do mieszkania profesora dra Józefa Rostafińskiego, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Michał Rostworowski z dziekanem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego drem Michałem Siedleckim celem wręczenia profesorowi Rostafińskiemu dyplomu i odznak komandorji orderu „Polski Odrodzonej". Przy wręczeniu podnieśli zasługi profesora Rostafińskiego jako uczonego i obywatela, wyrazili mu za nie głęboką wdzięczność imieniem uniwersytetu.

KRAKÓW NA TARGACH WSCHODNICH. Na V. Targach wschodnich we Lwowie w pawilonie Związku miast m. Kraków wystawiło następujące eksponaty: w dziale kultury i sztuki: akwarela Zawiejskiego, przedstawiająca Teatr miejski im. Słowackiego, plany teatru i zdjęcia fotograficzne wnętrza, projekty dekoracyjne do sztuk pędzla artystów malarzy Frycza i Krassowskiego, zdjęcia fotograficzne scen ze sztuk Wyspiańskiego, Nieboskiej Komedji Krasińskiego i in. Muzeum Narodowe wystawiło fotograficzne wnętrza Muzeum oraz dwa projekty przyszłego gmachu Muzeum wykonane przez prof. Szyszko-Bohusza. Archiwum aktów dawnych nadesłało fotografje wnętrz Archiwum, Muzeum techn.-przem. fotograficzne wnętrza muzealne i warsztatów. W dziale szkolnym wystawione były tablice statystyczne ruchu szkolnego. W dziale technicznym Budownictwo m. oddział A. wystąpiło z projektami nowych domów miejskich czynszowych, budujących się przy ulicy Syrokomli, Wybickiego i pod Kopcem Krakusa. Bud. m. Od: E. wystawiło projekty regulacji miasta, szematyczne przekroje ulic i plany kanalizacji miasta. Zakłady miejskie (wodociąg, gazownia, elektrownia, tramwaj, rzeźnia, zakłady ceramiczne, ogrody miejskie) wystąpiły z obfitym szeregiem eksponatów ze swych działów. Krakowska spółka mieszkaniowa przedstawiła plany wybudowanych domów czynszowych w Krakowie.

PRACE POMIAROWE GMINY M. KRAKOWA. Biuro geometrów miejskich wykonało od czerwca br. szereg prac służących na podkład do rozbudowy i regulacji miasta: pomiary gruntów przeznaczonych na budowę 10 domów miejsk. z których 4 są w budowie przy ul. Syrokomli w dz. XII zaś dwa przy Alei pod Kopcem Krakusa w dz. XXII. Dalsze cztery przy ul. Pomorskiej w dz. XV, w najbliższym czasie zostaną oddane w przedsiębiorstwo. Dalej przeprowadzono pomiary dla wykupna gruntów pod regulację ulic Skwerowej i Konfederackiej w Dębnikach, oraz wylotu ul. Dąbrowskiego w dz. XXII.

W pierwszym rzędzie biuro geom. miej. załatwia prace mające za cel ułatwienie ludności rozbudowę tj. aby starania ze względu na ustawę budowlaną, nie doznały zwłoki ze strony budownictwa miejsk. Ostatnio załatwia sprawę gruntów przeznaczonych dla budowy domu Związku urzędników bankowych na narożniku ulic Mazowieckiej i Al. Słowackiego w dz. XVII.

W ostatnich dniach odbyła się konferencja, która ustaliła w porozumieniu z delegatem min. rob. publ. program prac pomiarowych nowego zdjęcia dzielnic przyłączonych m. Krakowa na rok 1926. Prace nad zdjęciem północnej części Krowodrzy są w pełnym toku.

WYJAZD KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO NA BAŁKANY I WĘGRY. Jak się dowiadujemy, Krakowski Chór Akademicki wyrusza 23 bm. rano na tournee artystyczne propagandowe po półwyspie Bałkańskim, uwzględniając Rumunję, Bułgarję, Jugosławję i Turcję, w drodze zaś powrotnej Węgry. Jak widać z podanej marszruty wycieczka zakrojoną jest na bardzo szeroką skalę z olbrzymim rozmachem i pewnością siebie — stanowi w dziejach nietylko naszego niestrudzonego zespołu, lecz także w dziejach wszystkich chórów polskich fakt nad wyraz doniosły. Podziwiać należy niespożytą wprost energię wydziału Krakowskiego Chóru Akademickiego, który prowadzony energiczną i śmiałą dłonią swego długoletniego prezesa Mieczysława Hisztina — potrafił rzecz całą do skutku doprowadzić. Zaznaczyć należy, że nasze władze centralne w Warszawie, jak ministerstwo oświaty, oraz ministerstwo spraw zagranicznych, użyczyły chórowi na ten cel jaknajdalej idącej pomocy, rozumiejąc wielkie jego znaczenie propagandowe. Artystyczne kierownictwo wycieczki spoczywa w wytrawnych rękach p. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, oraz p. Józefa Życzkowskiego. Wycieczkę prowadzi prezes Towarzystwa p. Mieczysław Hisztin. Znaczenie propagandowe wycieczki podnosi również obecność profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: dra T. Estreichera i dra Nitscha, którzy reprezentować będą naszą „Alma Mater". Dzielnej drużynie śpiewackiej życzymy z całego serca wspaniałych laurów dla siebie, a przez to i dla całej Polski.

STRZELAJĄCY ZAKONNICY. Otrzymaliśmy w tej sprawie już drugie sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras., opiewające:

Nieprawdą jest, by w ogrodzie OO. Augustjanów został postrzelony jakikolwiek chłopak, natomiast prawdą jest, iż w ogrodzie OO. Augustjanów żaden chłopak postrzelony nie został, jak również, że w klasztorze niema żadnego brata Jana.

Z poważaniem ks. Grzegorz Uth, przeor OO. Augustjanów. Ks. Andrzej Styła.

Dziwne to bardzo: nikt nie strzelał, a postrzelony chłopak dostał się do szpitala...

WYDZIAŁ POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przez wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła dali wyraz sympatji, jaką otaczani są inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty, a w szczególności wszystkim przedstawicielom władz państwowych cywilnych i wojskowych, samorządowych, duchowieństwu, prasie, towarzystwom, cechom oraz orkiestrom: 5 pułku saperów, policyjnej i wychowankom Braci Albertynów. Przewodniczący: dr. Protak. Sekretarz: Dacków.

BEZPODSTAWNE ARESZTOWANIE. P. Eisig Gaber, majster tapicerski, żali się nam na bezpodstawne aresztowanie go i przetrzymywanie w aresztach policyjnych od godz. 2 w poł. do 6 wieczorem, dnia 20 bm. pod zarzutem posiadania fałszywej dziesięciozłotówki. Aresztowanie nastąpiło pod główną pocztą, na skutek oświadczenia pilarego przekupnia owoców, że banknot wręczony mu przez p. Gabera jest fałszywy. Dziesięciozłotówka zbadana następnie przez bank Polski okazała się prawdziwa, tymczasem p. Gaber został bezprawnie aresztowany i przetrzymany w komisarjacie na ul. Starowiślnej 1 „pod Telegrafem" przez parę godzin.

Nowa organizacja urzędu wojewódzkiego w Krakowie

W myśl rozporządzenia Rady ministrów i min. spraw wewnętrznych urząd wojewódzki w Krakowie został zorganizowany na następujących zasadach:

I. Urząd wojewódzki jako władza administracyjna II instancji składa się z 10 wydziałów, a w szczególności z 5 wydziałów administracyjno-prawnych i 5 wydziałów fachowych (przemysłowego, rolniczo-weterynaryjnego, pracy i opieki społecznej, zdrowia publicznego, robót publicznych).

II. W wydziałach administracyjno-prawnych będą załatwiane wszystkie sprawy z zakresu administracji ogólnej o charakterze wyłącznie lub przeważająco prawnym, zaś w wydziałach fachowych tylko sprawy ściśle fachowe względnie takie, w których strona fachowa przeważa nad prawną.

III. W związku z tem zostaje zniesiony wydział wyznaniowy tudzież osobne oddziały administracyjno-prawne przy wydziałach resortowych, a w szczególności przy wydziałach rolniczo-weterynaryjnym, zdrowia publicznego i robót publicznych; załatwianie spraw w powyższych oddziałach, względnie w wydziale wyznaniowym zostaje przekazane samoistnym wydziałom administracyjno-prawnym z działu ministerstwa spraw wewnętrznych.

IV. Organizacja i zakres działania wydziałów przemysłowych, pracy i opieki społecznej, oraz robót publicznych pozostają bez zmiany.

V. Zostaje utworzony nowy wydział, któremu przekazuje się wszystkie sprawy z zakresu bezpieczeństwa publicznego.

Z wyjątkiem wydziałów przemysłowych, zdrowia publicznego i opieki społecznej wszystkie inne wydziały dzielą się na oddziały. W szczególności wydział rolniczo-weterynaryjny na 3, zaś wydziały administracyjno-prawne każdy na 2 oddziały.

Zasadniczo należy do obowiązków kierownika rewizja załatwień merytorycznych i aprobata załatwień interymistycznych.

Nadzór służbowy nad personalem wydziału należy do naczelnika w wykonywaniu tego nadzoru współdziałają kierownicy oddziałów.

Każdy wydział ma posiadać własną kancelarję, która stanowi integralną część wydziału i podlega służbowo naczelnikowi wydziału.

Na czele wydziału prezydjalnego województwa stoi wicewojewoda dr. Wawrausch, szefem oddziału prezydjalno-personalnego jest radca Nowicki. Lustrację starostw przeprowadza radca Rawski.

Kierownikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego i pracy jest radca Skarbek, naczelnikiem wydziału budżetowego radca Niesiołowski, wydziału administracyjnego radca Węclewski, samorządowego radca Zawadzki, przemysłowego radca dr. Fedorowicz (p. o.), rolniczo-weterynaryjnego radca dr. Szymusik, pracy i opieki społecznej radca dr. Kwiatkowski, zdrowia publicznego radca dr. Wróblewski, robót publicznych b. wiceminister inż. Dudek.

Bankructwa firm krakowskich

W uzupełnieniu podanej onegdaj przez nas listy firm krakowskich, które zgłosiły swą upadłość, podajemy dalszy ciąg zgłoszonych w sądzie bankructw. Niewypłacalność zgłosili: Chaim Eder, handel towarów modnych ul. Zwierzyniecka 11, Henryk Borgenicht, kupiec, Miodowa 4, Chune Reich, kupiec, ul. Tomasza 11, Józef Leizer, kupiec, ul. Dietla 77, Spira i Klein, ul. Sienna 2, Sal. Wasserstrum, ubrania, ul. Mostowa 8, firma bracia Kurz, ul. św. Gertrudy 27, Marja Wertheim, ul. Stradom 18, Löwy Abend, ul. Bożego Ciała 12, Aron Beitscher, ul. Starowiślna 43, Dawid Schein, ul. Bartosza 2, Natan Better, ul. Bożego Ciała 12, Schaja Dawid Sagan, ul. Meiselsa 5, Mojżesz Rubin Sirnberg, ul. Miodowa 5, Izaak Schein, ulica Bartosza 2, Osiasz Zwibel, ul. Bożego Ciała 12, Józef Schein, ul. Krakowska 25, Reg. Landsberger, ul. Bożego Ciała 20, firma Bracia Landwirth, ul. Grodzka 44, Jan Mikołajtys, ul. Szewska 24, Mojżesz Lösegeld, ul. Katarzyny 1, Golde Matel Landauowa, zegarmistrz, ul. Stradom 2, R. Seelenfreund, ul. Grzegórzecka 12, Rafael Klausner ulica Krakowska 7, Pinkas Vogelhut, ul. Kalwaryjska 20, firma Pawliger i Reiner, ul. Grodzka 69, Helena Bałabuszyńska, ul. Szewska 10, Fr. Wojas, ul. Łobzowska 12, „Awa" Abraham Wachsman, ul. Krakowska 7, Dom handlowy Ulman i Goldberger, ul. Dietla 65, Izaak Lewkowicz, ul. Krakowska 7, Tomasz Pieniążek i Zofja Żwirek, Dębniki, Wł. Grabowski, wł. fabryki czekolady, ul. Wieliczka 14, Gustaw Sandberg, ul. Florjańska 21, Abraham Hirsch Petzenbaum, ul. Legjonów 18, B. Holländer, ul. Grodzka 19, Jan Link, droguerja, ul. Sławkowska 1.

—ooo—

POŻAR W SKOTNIKACH. W niedzielę wieczorem zawezwano straż pożarną do Skotnik pod Kobierzynem, gdzie wybuchł pożar w stodole Anny Koczorowej. Spłonęły zbiory tegoroczne. Straż pożarna zlokalizowała ogień, nie dopuszczając do przeniesienia się na sąsiednia zabudowania.

OFIARA ROWERZYSTY. Wczoraj w godzinach południowych wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Asnyka, gdzie jakiś nieostrożny rowerzysta najechał na 17-letnią L. Muszyńską. Lekarz stwierdził u panny Muszyńskiej złamanie lewej nogi i przewiózł ją do szpitala.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY J. LESZCZYŃSKIEGO. Jeszcze tylko do piątku bieżącego tygodnia gościć będzie teatr im. J. Słowackiego J. Leszczyńskiego. Dzisiejsze przedstawienie „Ślubów panieńskich" jest wykupione w ogromnej większości przez Akademję handlową i tylko drobna ilość biletów będzie w kasie do dyspozycji publiczności. Jutro we środę ostatni raz krotochwila amerykańska „Jutro pogoda". Czwartkowe przedstawienie „Ślubów panieńskich", rozpoczynające się o godz. 6, popołudniu jest w całości wykupione przez szkoły krakowskie. W piątek poraz ostatni „Śluby panieńskie". W sobotę premjera „Sułkowskiego", w którym przedstawią się na scenie krakowskiej dalsze nowe siły, pozyskane na ten sezon.

POTASZ I PERLMUTTER W „BAGATELI". We czwartek 24 bm. ukaże się poraz pierwszy arcywesoła farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter", obfitująca w przezabawne sytuacje. W głównych rolach wystąpią pp. Marja Dąbrowska, Mrowińska, Berski, Zbucki, Opaliński, reżyseruje p. Leopold Zbucki. Bilety na to przedstawienie już do nabycia w kasie Bagateli.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś, jutro i pojutrze operetka Jacobiego „Sybilla" w premjerowej obsadzie ról i baletu. Ze względu, że pewna część publiczności żąda, ażeby widowiska wieczorowe rozpoczynały się o godz. 8, zaś pewna część, ażeby widowiska te rozpoczynały się o 7'30, dyrekcja komunikuje, że widowiska wieczorowe rozpoczynać się będą o 7'45 a popołudniowe o 3'45. W przygotowaniu premjera przezabawnego 6-aktowego wodewilu „Biedna dziewczyna" pod reżyserją p. Stefańskiego.

VASA PRIHODA W KRAKOWIE. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański rozpoczyna swój sezon koncertowy 1925/26 w niedzielę 11 października koncertem słynnego skrzypka Vasy Prihody. Sprzedaż biletów rozpocznie się od 27 bm. w kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— ooo —

SPORT

WISŁA — OLSZA 7:2. Mimo niekorzystnego boiska Olszy, które do gier poważnych się nie nadaje, mistrz okręgu krakowskiego rozwinął ładną i interesującą grę. Podnieść należy celową kombinację i dobry strzał cechujący środkową trójkę ataku z Reymanem I na czele, który w bracie swym na lewym łączniku znajduje b. dobre zgranie i zrozumienie. Osobną klasę stanowi Adamek, niezrównany skrzydłowy walczący z brawurą godną podziwu. Balcer w drugiej połowie więcej zatrudniony spełnił swoje zadanie bez zarzutu. O pomocy nie można nic wprawdzie powiedzieć złego, niemniej nie stoi ona jeszcze na odpowiedniej wyżynie. Pychowski grał pewnie, bramkarz Łukiewicz pod tym względem wiele grzeszył. Olsza przez cały czas tylko się broniła, a nieczęste jej wypady rozbijały się o obrońców Wisły lub mijały zamierzonego celu. Bramki dla Wisły strzelili Reyman I. cztery, po jednej Reyman III, Adamek i Czulak. Sędziował flegmatycznie p. Łaba.

CRACOVIA — AMATORSKI KS 5:1. Biało-czerwoni, przypominający swą ustaloną formą najlepsze czasy z roku 1921, pokazali koncertową grę. Nie ulega wątpliwości, że źródło tej wspaniałej i skutecznej gry tkwi w doskonałej, wprost fenomenalnej grze duszy i mózgu całej jedenastki tj. Kałuży. Jest rzeczą stwierdzoną że ilekroć gracza tego w drużynie braknie lub gdy w słabej znajduje się kondycji, Cracovia gra chaotycznie i bez planu. To też słusznie Kałuże obdarzano mianem udzielnego księcia polskiego footballu. Poza nim odznaczyli się dobrą grą Gintel i Zastawniak, zaś reszta dostrajała się do harmonijnej gry. Goście, którzy utracili już dawno na opinji pogromców drużyn krajowych i zagranicznych, nie pokazali nic z tej pięknej i kombinacyjnej gry, o którą muszą się pokusić zespoły chcące zaskarbić sobie sprawiedliwą ocenę drużyn czołowych w Polsce. Cracovia do ostatniej chwili dzierżyła prym a wszystkie jej ataki umieli napastnicy pod szczęśliwą egidą Kałuży, który sam strzelił trzy ładne goale, zamienić na 5 bramek stanowiących o różnicy klasy w grze. Przed rozpoczęciem zawodów złożono życzenia p. Synowcowi, który obchodził jubileusz piętnastoletniej działalności w Cracovii. Sędzia p. Molkner dobry.

CRACOVIA — WAWEL 2:0. Cracovia z kilkoma z rezerwy. Wawel bez najlepszego gracza Seichtera I. Gra niezbyt interesująca. Wawel nie wyzyskał kilku dobrych pozycyj. Sędziował p. Seidner, szkoda, że nie lepiej, niż zawsze.

URANJA — JUTRZENKA 2:1. Reorganizacja pierwszej drużyny Jutrzenki polegająca na usunięciu graczy małoofiarnych, a wstawieniu na ich miejsce graczy młodszych odbiło się w pierwszej chwili na wyniku. Niemniej Jutrzenka w odmłodzonym składzie grała dobrze i górowała nad przeciwnikiem technicznie i kombinacyjnie. Na pierwszy plan wybijali się doskonałą grą Balsam, Steigler i Lewkowicz, dobrze spisywał się Alfus po pauzie, oraz dużo ambicji wykazali Rosenberg i Sukmann. Weissman w bramce przy pilnym treningu może szybko powrócić do swej świetnej formy; a Gumplowicz na skrzydle okazuje dobre przebłyski. Wstawienie do drużyny Hollandra i Pitzelego sen. jest pożądanem. Urania miała swój b. dobry dzień, grała szybko, ambitnie i skutecznie. Na kilka zaledwie wypadów zdobyła dwie bramki i mimo gwałtownych ataków ze strony Jutrzenki zdołała dzięki ściągnięciu wszystkich graczy pod bramkę wynik zaszczytny dla siebie zachować. Sędziował miernie p. Schneider.

SPARTA — GARBARNIA 3:1. Garbarnia, której z łatwością powiodło się do pauzy prowadzić 1:0, pozwoliła sobie po pauzie wydrzeć zwycięstwo dzięki przemęczeniu spowodowanem silnem tempem narzuconem przeciwnikowi w pierwszej połowie. Sędziował jak zawsze dobrze dr. Lustgarten.

JUTRZENKA II—PRADNICZANKA 2:0. Ładna gra Jutrzenki umocniona silną ambicją. Bramki strzelili Huppert i Glücksmann.

WAWEL — KRAKOWIANKA 1:1. Piękny sukces drugoklasowej drużyny nad Wawelem wyczerpanym sobotniemi zawodami. **M. Ster.**

PRÓBNE ZAWODY PRZED SPOTKANIEM KRAKOWA Z WIEDNIEM I KONSTANTYNOPOLEM. We czwartek 24 bm. odbędą się na boisku Cracovii próbne zawody przed wyjazdem naszej reprezentacji do Wiednia i Konstantynopola. Składy obu drużyn przedstawiają się następująco: team A: Szumiec, Gintel, Kaczor, Alfus, Chruściński, Zastawniak, Adamek, Czulak, Kałuża, Wójcik, Sperling; team B: Malczyk, Pychowski, Jesionka, Purisch, Seichter, Steigler, Balcer, Ptak, Reyman III, Grünberg, Kubiński. — Team A złożony jest z graczy, którzy zdobyli definitywnie puhar prof. Żeleńskiego. Po przeciwnej zaś stronie widzimy nazwiska, które dają gwarancję, że gracze drugiego teamu dołożą starań, by wyjść ze spotkania z pogromcami Lwowa zwycięsko.

ZAWODY DRUŻYN SZKÓŁ ŚREDNICH O PUHAR WĘDROWNY KRAKOWSKIEJ YMCA. — W zeszłym tygodniu w poniedziałek rozpoczęły się zawody drużyn męskich szkół średnich o puhar Krak. YMCA. Do zawodów tych stanęły: gimn. I, IV, V, VIII, IX, oraz Szkoła handlowa. Doskonała pogoda sprzyjała rozgrywkom oraz dobre przygotowanie drużyn. Na pierwszy plan wybijały się drużyny V i VIII gimnazjum. W rozgrywkach w koszykówkę i siatkówkę (amerykańska) pierwsze miejsce zdobyło V gimnazjum. — zdobyciu puharu na ten rok zadecyduje pięciobój lekko-atletyczny wchodzący w skład programu zawodów. Pięciobój ten odbędzie się na boisku TS. Wisła w dniach 22 i 23 bm. Początek o godzinie 3 popoł. Wstęp wolny.

ZWYCIĘSTWO DANJI NAD ANGLJĄ. Zawody piłki nożnej między reprezentacją Kopenhagi i Londynu w Kopenhadze zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Kopenhagi w stosunku 4:2 (2:2).

— ooo —

Z Polski

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WIŚNICZU, o której onegdaj donieśliśmy, została po 4 dniach zakończona.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WE LWOWIE. Z powodu zachowania się władz sądowych trwa już szósty dzień z rzędu głodówka więźniów politycznych we Lwowie. By wymusić posłuszeństwo i uległość wobec drakońskich przepisów regulaminu więziennego, nałożono na więźniów domagających się swych praw, kary dyscyplinarne, wtrącono ich do piwnic, odebrano im prawo widzenia się z rodzinami oraz korzystania z domowego wiktu. W kołach prawniczych podnoszą powszechnie, iż mnogość kar dyscyplinarnych stosowanych obecnie przez zarząd więzienia we Lwowie jest zastraszająca. Tyle i tak surowych kar, ile w ostatnich dniach wymierzono, nie stosowano poprzednio w ciągu całego szeregu lat. Wśród rodzin aresztowanych panuje zaniepokojenie, ileże stwierdzonem zostało, iż aresztowani zostali dotkliwie pobici. W sprawie powyższej interweniował tow. dr. Rafał Buber w sądzie apelacyjnym, przyczem zwrócił uwagę na szkodliwe dla sądownictwa skutki obecnego stanu rzeczy.

NARESZCIE POJAWIŁO SIĘ ZAPRZECZENIE PROF. GŁĄBIŃSKIEGO. W chwili poruszenia w prasie afery szwindlarskiej Józefa Głąbińskiego, kilkakrotnie wypływało nazwisko posła prof. Głąbińskiego, jako osoby, na którą się on powoływał, żądając dostawy, względnie, która miała interweniować na jego korzyść. Dopiero artykuły, zatytułowane: „Panama na tle dostaw wojskowych", które pojawiły się w „Robotniku" i „Naprzodzie" (gdzie przytoczone zostały zeznania p. Staniszewskiego, z zacytowaniem słów komandora Sokołowskiego o interwencji prof. G.), spowodowały tegoż do wydrukowania zaprzeczenia w „Gazecie Warszawskiej".

Prof. Głąbiński oświadcza:... „Józefa Głąbińskiego nikomu nie polecałem i odmówiłem stanowczo jego prośbom o poparcie go w Ministerstwie spraw wojskowych".

W tem świetle zwiększałaby się znów odpowiedzialność tych czynników wojskowych, które przydzieliwszy Józefowi Głąbińskiemu dostawy, tłómaczyły się presją rzeczonego posła.

ODROCZENIE ROZPRAWY O NADUŻYCIA WOJSKOWE. Tocząca się przed lwowskim sądem wojskowym rozprawa przeciw majorowi Geislerowi, porucznikowi Szczepanikowi i towarzyszom o nadużycie władzy oszustwa przy dostawach dla armji, została odroczona w celu przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

SPRAWA STEIGERA. Doręczony Steigerowi akt oskarżenia zawiera 32 strony maszynowego pisma. Na rozprawę powołano przeszło 60 świadków. Oprócz oskarżenia o zbrodnię usiłowanego morderstwa, Steiger oskarżony jest o zbrodnię z ustawy dynamitowej.

PROCES MURASZKI. Termin procesu Muraszki, oskarżonego o zabicie Wieczorkiewicza i Bagińskiego, został wyznaczony na dzień 22 października. Wbrew pogłoskom o przewiezieniu Muraszki do Wilna znajduje się on w dalszym ciągu w więzieniu Nowogródku.

NADUŻYCIA KASOWE W STRAŻY OGNIOWEJ W WARSZAWIE. W 1, 2 i 5-ym oddziałach straży ogniowej stwierdzono duże niedokładności kasowe. Magistrat warszawski ma do straży pretensje sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych, z tytułu sum, pobranych przez oddziały kominiarzy i niewpłacanych we właściwym czasie do kas magistrackich. W sprawie tej wszczęto szereg dochodzeń dyscyplinarnych.

— o o o —

Z zagranicy

ZGON SYNA DARWINA. W Cambridge zmarł 19 bm. uczony angielski, sir Francis Darwin, syn Karola Darwina. Francis Darwin współpracował przez długi czas z ojcem swoim.

ABD EL KRIM RANNY. „Neue Freie Presse" donosi z Tangeru, że Abd el Krim w walkach o górę Bibanes został raniony w nogę odłamkiem szrapnela. Leczą go dwaj lekarze niemieccy.

O ZAMKNIĘCIE DOMU GRY W SOPOTACH. Frakcja narodowych socjalistów wniosła w Volkstagu gdańskim interpelację w sprawie kasyna gry w Sopotach. Frakcja domaga się od senatu zamknięcia tej jaskini gry i nałożenia na kasyno sekwestru, celem zabezpieczenia różnych pretensyj finansowych. Sprawą kasyna gry w Sopotach zajmowała się również komisja prawnicza Volkstagu, która uchwaliła rezolucję, wzywającą senat gdański, aby w interesie powagi Gdańska zamknął natychmiast kasyno gry w Sopotach.

KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHACH. Z Cieplic donoszą, że z wyjeżdżającego ze stacji pociągu towarowego oderwało się 5 ostatnich wagonów i wykoleiło się, przyczem jeden funkcjonarjusz kolejowy został zabity. Szkody materjalne znaczne.

Krwawe rozruchy w więzieniu Świętokrzyskiem

6 więźniów zabitych, 11 rannych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Kielce, 21 września.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych 20 więźniów odsiadujących karę więzienia w więzieniu Świętokrzyskim w województwie kieleckiem, **obezwładniło dwóch dozorców więziennych i odebrało im broń.** Następnie zbuntowani więźniowie zdołali opanować kancelarję więzienną gdzie był skład amunicji i około 20 karabinów. Więźniowie rozdali broń pomiędzy siebie **i przypuścili atak na więzienie.**

Po krótkiej walce z dozorcami więźniowie **przerwali połączenie telefoniczne i telegraficzne** z województwem w Kielcach i opanowali wieżę obserwacyjną, na której się zwykle znajduje straż więzienna. **Następnie przypuścili zbuntowani więźniowie szturm do cel gdzie znajduje się około 400 więźniów** politycznych i kryminalnych, mający na celu uwolnienie ich. Dozorcy zdołali w międzyczasie zawiadomić o zajściu władze wojewódzkie w Kielcach skąd około godziny 1 w południe przybyły posiłki dla dozorców więziennych w liczbie 100 policjantów.

Po przybyciu policji rozpoczęto układy ze zbuntowanymi, które trwały do godziny 5-ej popołudniu. **Układy te nie dały rezultatu,** wobec czego o godzinie 5'15 **policja przystąpiła do zdobywania więzienia.** Po półgodzinnej zaciętej walce udało się policji opanować sytuację, rozbroić i ubezwładnić więźniów.

Po wkroczeniu do budynku więziennego stwierdziła policja, że z 20 więźniów sześciu zostało zabitych, 11 zaś rannych ciężko.

Straty policji są znacznie mniejsze, podobno **dwu policjantów odniosło rany.**

— o o o —

Głosowanie nad reformą rolną w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Na początku dzisiejszego posiedzenia wygłosił końcowe przemówienie sprawozdawca senator Bielawski (Zw. L.-N.), który omówił zgłoszone poprawki oraz zastrzeżenia rządu, poczem miano przystąpić **do głosowania.** Przed głosowaniem senator Stecki (chd) oświadczył, że ponieważ ma być głosowany **wniosek o odrzucenie całej ustawy** i mogłoby być uważane, że głosowanie za takim wnioskiem jest równoznaczne z nieprzyjęciem ustawy, prosił, aby wniosek ten był głosowany dopiero po przegłosowaniu poprawek. Gdyby ta propozycja została odrzucona, **wstrzyma się od głosowania.**

Marszałek sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując, że nie jest on zgodny z konstytucją, gdyż Senat ma tylko prawo albo odrzucić projekt albo przyjąć poprawki. Jeżeli choć jedna tylko poprawka zostanie przyjętą, to przyjęcie jest już ostateczne.

W głosowaniu imiennem **odrzucono wniosek senatora** tow. Posnera o przyjęcie całej ustawy bez zmian 60 głosami przeciw 35. Wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem senatora Czerkaskiego (klub ukraiński) o odrzucenie całej sprawy **nie uzyskał dostatecznego poparcia.** Sam wniosek w zwykłem głosowaniu **odrzucono.**

Marszałek zaproponował, aby uważać za przyjęte wszystkie zmiany komisji, które nie zostaną zakwestjonowane. Sprzeciwił się temu senator Łoziński (Wyzwolenie), żądając głosowania nad każdą poprawką, gdyż każda z nich naraża ustawę na odrzucenie przez Sejm. W głosowaniu do art. 1. **przyjęto poprawkę komisji,** aby przeprowadzenie nowego ustroju rolnego obejmowało także scalanie gruntów, likwidację serwitutów i meljorację nieużytków. Do art. 2, który wyłącza grunta stanowiące zapas ziemi na parcelację, **przyjęto poprawkę komisji,** aby wyłączyć od parcelacji wszystkie lasy, tylko racjonalnie gospodarowane. **Odrzucono** poprawkę sen. Smólskiego, aby do zapasu ziemi zaliczyć majątki nabyte przez posłów i senatorów z naruszeniem konstytucji. Do art. 3, który przewiduje, kiedy minister reform rolnych może zarządzić wykup w całości, **przyjęto poprawkę komisji,** wedle której uprawnienie to przysługuje Radzie ministrów na wniosek ministra reform rolnych.

Przyjęto poprawkę senatora Smólskiego, żeby właścicielowi w wypadku wykupu, pozostawić 35 ha. Do art. 4 (maximum władania) **odrzucono** poprawkę senatora Steckiego o zwiększenie oraz senatora Woźnickiego, który żądał zmniejszenia tego minimum. **Przyjęto** 51 głosami przeciwko 36 poprawkę senatora Smólskiego, aby maximum władania na kresach wynosiło nie 300 lecz 400 ha. **Przyjęto poprawkę komisji,** aby obszarami, na których będzie obowiązywać maximum 400 ha, były nietylko województwa nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie, ale i powiaty grodzieński, wołkowyski, bielski, białostocki i sokulski województwa białostockiego. Na tym obszarze ma być większe maximum władania dla tych majątków, które conajmniej od r. 1795 pozostają w rękach jednej rodziny w prostej linji. **Przyjęto poprawkę komisji,** aby datę 1795 zmienić na 1864.

KLUB SENACKI PPS OPUSZCZA SALĘ OBRAD

Wobec przechodzenia dalszych poprawek o charakterze prawicowym klub „Wyzwolenia" opuszcza salę obrad.

Po opuszczeniu sali obrad przez senatorów z „Wyzwolenia" głosowano dalej poprawki o charakterze prawicowym, które wobec nieobecności „Wyzwolenia" systematycznie przechodziły. Po przejściu poprawki sen. Krzyżanowskiego, która nakłada na skarb państwa obowiązek spłacenia długów hipotecznych, **opuścili salę obrad członkowie klubu PPS i senatorowie z „Piasta".** Klub PPS wydał następujący komunikat do prasy: „**Kluby prawicy dążąc konsekwentnie i bezwzględnie do uniemożliwienia wykonania ustawy o reformie rolnej,** stworzyły sytuację, w której dalsza obecność naszego klubu **staje się niemożliwą.**

Żądaliśmy wypowiedzenia się rządu. Żądaliśmy wystąpienia ministra skarbu wobec poprawek **wymagających pokrycia budżetowego.**

Wszystkie nasze poprawki zostały odrzucone. Nie uważamy wobec tego za możliwe dalsze pozostawanie na sali Senatu.

Niechaj odpowiedzialność za zmarnowanie ustawy tej wagi, co ustawa o reformie rolnej, spadnie **na tych, którzy dążyli nieprzerwanie i konsekwentnie do uniemożliwienia jej wykonania".**

Kluby „Piasta" i „Wyzwolenia" opracowały osobne rezolucje w tej sprawie.

Pod koniec posiedzenia opuścił również salę obrad klub chrześcijańskiej demokracji.

Przegląd gospodarczy

PRZECIW PODWYŻSZANIU CEN

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz zwrócił się do wojewodów z okólnikiem, w którym zwraca uwagę, że chwilowa zniżka kursu złotego nie przekracza w chwili obecnej 10 proc., a tymczasem **pewna część kupców ujawnia tendencję do nieusprawiedliwionej podwyżki cen szeregu artykułów.** Przeciwko tej akcji spekulacyjnej min. poleca wojewodom przedsięwziąć ostre **środki.** Winnych bezpodstawnych podwyżek minister zaleca pociągać do odpowiedzialności sądowej z parag. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK DO PKO

„Dziennik ustaw" ogłasza uchwaloną przez Sejm ustawę z 18 lipca br. o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych złożonych w pocztowej kasie oszczędności. Ustawa ta głosi, że wkłady markowe, złożone w swoim czasie w PKO, a dotąd niepodjęte, **przerachowane zostaną na 20% ich wartości złotej** w chwili złożenia na konto. O ile wkłady te stanowią własność mas spadkowych lub depozyty sierocińskie, przerachowane **będą na 50 proc. ich wartości złotej** w chwili złożenia. O ile pochodzą z przekazywania obcych walut, przerachowane zostaną na 80 proc. **ich wartości złotej.** Ministerstwo skarbu przystąpiło już do opracowania rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Po ogłoszeniu rozporządzenia tego PKO przystąpi do przerachowania wkładów oraz będzie mogła na żądanie właścicieli dokonywać wypłat w myśl przepisów ustawy.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 września. (PAT). Nowy Jork 5'98—6—5'96.

ZAMÓWIENIA POLSKIE W CZECHACH

Praga, 21 września. (PAT). „Narodni Osvobozeni" dowiaduje się, że przemysł czechosłowacki otrzymał od Polski wielkie zamówienie na szyny i materjał kolejowy.

— o o o —

Przygotowania do konferencji o pakt gwarancyjny

Wiedeń, 21 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Od czasu wręczenia pisemnego zaproszenia przez ambasadora francuskiego w Berlinie, nastąpiła **nieoficjalna wymiana myśli rządu niemieckiego z Londynem i Paryżem** w sprawie terminu i miejsca konferencji oraz obfitości programu konferencyjnego. Mocarstwa zachodnie zaproponowały rozpoczęcie konferencji na **5 października**, na co berliński urząd zagraniczny zgodził się. Ze strony niemieckiej zaproponowano jako miejsce konferencji Lucernę, natomiast Londyn i Paryż zaproponowały Locarno. Wymiana myśli co do programu konferencji oraz co do składu delegacji nie została jeszcze ukończona. Zdaje się, że mocarstwa zachodnie wyobrażają sobie pełnomocnictwa uczestników konferencji jako daleko idące. Uczestnicy ci byliby upoważnieni do zawarcia układu wstępnego, któryby później miał zostać ratyfikowany przez poszczególne gabinety i parlamenty. Tak Londyn, jak i Paryż chcą wysłać swych ministrów spraw zagranicznych: Chamberlaina i Brianda, jako delegatów głównych. W Londynie porozumiano się już co do **wytycznych paktu zachodniego**, zapewniającego zasadę wzajemności. **Zobowiązania Anglji w sprawie niesienia pomocy mocarstwu zaatakowanemu bez prowokacji**, zostały ustalone w formie bardzo wyraźnej i daleko idącej.

Osobistości, które miały sposobność przestudjowania sprawozdania dyrektora ministerjalnego, Gausa, są przekonane, że wyniki londyńskie tworzą **stosowną podstawę dla rokowań w sprawie paktu** także ze stanowiska niemieckiego. Należy się liczyć z tem, że gabinet Rzeszy po przyjęciu sprawozdania Gausa, w zasadzie zgodził się na przyjęcie zaproszenia na konferencję. Pytanie jest tylko, jak daleko wpływom wszechniemców uda się, pod użyciem **groźby ustąpienia z rządu**, obciążyć zasadniczo przyjęte zaproszenie zastrzeżeniami i warunkami, któreby bardzo zacieśniły pełnomocnictwo delegacji niemieckiej. Uważa się również za możliwe, że prezydent Rzeszy, Hindenburg, będzie się starał podzialać na wszechniemców po myśli oficjalnej polityki rządu.

SZCZEGÓŁY OBRAD KONFERENCJI

Londyn, 21 września (PAT). „Times" w artykule o porządku obrad konferencji ministrów pisze, że data ustalona będzie dopiero po otrzymaniu niemieckiej odpowiedzi na wysłane zaproszenie. Jako miejsce obrad obrano Szwajcarję. **Mussolini osobiście nie będzie brał udziału w obradach.** Konferencja wyjdzie z założenia, że dwa punkty zostały już ustalone: 1) **zupełna równość podpisujących;** 2) autorytet Ligi narodów. Anglja w każdym wypadku przyłączy się do akcji przeciwko napastnikowi, po uzyskaniu rozstrzygnięcia Ligi narodów. **Przedstawiciele Polski i Czech będą obecni podczas obrad, głos jednak zabierać będą tylko w kwestjach, dotyczących ich krajów**, tak, jak to zostało przyjęte na Radzie Ligi narodów. Wobec istnienia umów pomiędzy Francją a Polską i Czechosłowacją, sprawa paktu zachodniego może być załatwiona jedynie **łącznie ze sprawami, dotyczącemi Polski i Czech.**

CZECHOSŁOWACJA UKŁADA SIĘ Z NIEMCAMI

Berlin, 21 września (PAT). Tutejszy poseł czechosłowacki, Krofta, zakomunikował dziś w imieniu swego rządu ministrowi spraw zagranicznych, Stresemannowi, powołując się na noty wymienione w ostatnim czasie między Niemcami a aljantami, że **rząd czechosłowacki jest gotów rozpocząć rokowania, celem zawarcia niemiecko-czechosłowackiego traktatu arbitrażowego.**

Zaostrzenie się zatargu o Mossul

Genewa, 21 września (PAT). Rada Ligi narodów na sobotniem popołudniowem posiedzeniu, pod przewodnictwem Loucheura zajmowała się ponownie sprawą Mossulu. Turecki minister spraw zagranicznych Teffik Ruhdi bej złożył oświadczenie, że **Turcja odmawia Radzie Ligi narodów atrybucji sądu rozjemczego.** Turecki delegat powołał się na słowa lorda Curzona, wypowiedziane podczas lozańskiej konferencji pokojowej, że każda decyzja Rady Ligi musi być jeszcze zatwierdzona przez obie strony, będące w konflikcie. Turcja uzna tylko te decyzje Rady Ligi, które następnie będą ratyfikowane przez tureckie Zgromadzenie narodowe. Zdaniem Turcji Radzie Ligi przysługuje jedynie **rola pośrednika.** Oświadczenie delegata tureckiego zrobiło na obecnych duże wrażenie.

W odpowiedzi na oświadczenie delegata tureckiego angielski minister kolonji Amery wyraził zdziwienie z powodu oświadczenia tureckiego i zaznaczył, że Wielka Brytanja będzie uważała, że **odzyskała z powrotem całą swobodę działania** i to dopóty, dopóki turecka delegacja nie cofnie złożonego oświadczenia i nie zobowiąże się z góry uznać decyzji, jaką poweźmie Rada Ligi w sprawie Mossulu.

Na wniosek sprawozdawcy, szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Undena Rada Ligi narodów jednomyślnie postanowiła, dla wyjaśnienia swoich kompetencyj zwrócić się do międzynarodowego trybunału w Hadze z prośbą o wydanie opinji. Po uchwaleniu tej decyzji przewodniczący Loucheur wyraził życzenie, aby międzynarodowy trybunał w Hadze wydał swoją opinję w czasie możliwie najszybszym na sesji nadzwyczajnej tak, aby Rada Ligi narodów na swej sesji grudniowej miała już możność powzięcia ostatecznej decyzji. Angielski delegat Amery oświadczył, że zgadza się on na to, by powyższe kwestje zostały przekazane haskiemu trybunałowi do zaopinjowania, natomiast turecki delegat oświadczył, że nawet i opinja międzynarodowego trybunału w Hadze **w niczem nie może zmienić praw Turcji**, wypływających z traktatu lozańskiego ani też nie może zmienić roli pośrednika Rady Ligi narodów w rolę rozjemcy.

WALKA O NAFTĘ

Wiedeń, 21 września. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Angielskie koła dyplomatyczne są bardzo niezadowolone z oświadczenia, które złożył w Genewie minister kolonji Amery. Uważa się jego oświadczenie za zupełnie niepotrzebne wyzwanie Turcji, któreby było tylko wtedy usprawiedliwione, gdyby angielska opinja publiczna zgodziła się na angielsko-turecką **wojnę o Mussul.** Tutejsze koła finansowe sądzą, że ostra mowa ministra Amery spowodowana została nową amerykańską inicjatywą w Persji. Amerykański syndykat banków zaproponował mianowicie rządowi perskiemu pożyczkę dla budowy kolei między Teheranem a zatoką perską. — W zamian za to domaga się syndykat koncesji dla eksploatacji wszystkich produktów ziemnych obszaru przeciętego przez kolej. Propozycja amerykańska pozwala przypuszczać, że Turcji prędzej lub też później przypadnie część obszaru naftowego w Mossulu.

Prezydent Coolidge przejechany przez auto

Wiedeń, 21 września. (PAT). „All. Ztg" donosi z Waszyngtonu: Kiedy wczoraj prezydent Coolidge szed pieszo ulicami miasta, najechał na niego na rogu ulicy automobil w szybkiem tempie. Dzięki przytomności umysłu towarzyszącego mu agenta policyjnego, który go wczas usunął, **uniknął prezydent Coolidge wypadku.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 września.

STAROSTA W OLKUSZU PRZECIW B. POSŁOWI STAPIŃSKIEMU

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Stapińskiemu, b. posłowi i redaktorowi odpowiedzialnemu tygodnika „Przyjaciel Ludu", oskarżonemu przez kilka osób o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Oskarżyciel prywatny, Michał Kowbel, naczelnik gminy Okniany w powiecie Tłumacz, wytoczył skargę z powodu zamieszczenia przez Stapińskiego w jego tygodniku w Nrze z dnia 18 stycznia br. korespondencji z Oknian, gdzie zarzucono Kowbelowi, że znany był w Oknianach jako prześladowca Polaków w roku 1919 i 1920, kiedy to znęcał się w barbarzyński sposób nad ludnością polską i że hiemało ludności tamtejszej krzywdy wyrządził. W sprawie tej oskarżony Stapiński zaofiarował dowód prawdy, wobec czego sąd rozprawę odroczył, celem zawezwania świadków.

Bezpośrednio potem przystąpił sąd do rozpatrywania drugiej, o wiele głośniejszej sprawy przeciw oskarżonemu Stapińskiemu, wytoczonej przez oskarżyciela prywatnego, Jerzego Stamirowskiego, starostę w Olkuszu, oraz przez adwokatów Jasińskiego i Mianowskiego w Olkuszu. Przedmiotem oskarżenia był obszerny artykuł „Przyjaciela Ludu", który ukazał się dnia 25 listopada 1923 r., a który oskarżycielom prywatnym zarzucał szereg nadużyć.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Stapiński w całości podtrzymał w dłuższem przemówieniu zarzuty inkryminowanego artykułu, aczkolwiek nie był autorem owej korespondencji.

Trybunał dopuścił zaofiarowany dowód prawdy i wyznaczył na dalsze dwa dni rozprawy przesłuchanie 20 świadków. Trybunałowi przewodniczy sso. dr. Hubaczek, wotują sso. Warchałowski i sso. Sośnicki, oskarżycieli prywatnych zastępuje adw. dr. Zakrzewski, broni oskarżonego Stapińskiego dr. Natan Oberländer.

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 7 osobnikom, oskarżonym w związku z zabójstwem, dokonanem dnia 26 sierpnia 1924 r. we wsi Wytrzyska, na osobie Stanisława Wolaka. Oskarżony Jan Mikon, lat 22, odpowiadał za zbrodnię zabójstwa, dokonaną przez zadanie Wolakowi pchnięcia bagnetem w piersi, — dalsi oskarżeni, a to: Jan Bryniak, zwany Leśny, Jan Bryniak, zwany Karbowiczak, Jan Bryniak, zwany z Budziska i Wacław Wojtarowicz, oskarżeni byli o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, na osobie Józefa Różyckiego, szwagra Wolaka, — wreszcie Franciszek Mikon i Józef Mikon, ojciec pierwszego oskarżonego, obwinieni o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań, względnie nakłanianie do fałszywych zeznań na korzyść Jana Mikona. Fakt zabójstwa Wolaka i pobicia Różyckiego miał miejsce przed karczmą w Wytrzysce, a przesłuchani świadkowie, przedewszystkiem żona ś. p. Wolaka, przedstawili szczegóły, towarzyszące zajściu. Ojciec oskarżonego Jana Mikona, przeciw któremu przemawiały zeznania świadków, namówił Franciszka Mikona, aby przed sądem obciążył Jana Bryniaka, zwanego Leśnym, o zabójstwo Wolaka, co też Franciszek Mikon uczynił. Sprawa jednak wyszła na jaw, w następstwie czego obaj zostali oskarżeni o oszustwo. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził: Jana Mikona na 3 lata ciężkiego więzienia, z obostrzeniami za zbrodnię oszustwa, Józefa Mikona na 4 miesiące więzienia za nakłanianie do fałszywych zeznań, Franciszka Mikona na 2 miesiące aresztu za złożenie fałszywych zeznań, Bryniaków i Wojtarowicza za lekkie uszkodzenie ciała każdego na 1 miesiąc aresztu.

Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. dr. Lizak i sso. Pelczar, oskarżał prokurator Gniewosz, bronili adw. dr. Feldblum i adw. dr. Keiner.

Poseł Diamand u prez. Grabskiego

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbył premjer Wł. Grabski dłuższą konferencję z tow. posłem drem Diamandem na temat rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Śluby panieńskie" (Szkolne).

Środa: „Jutro pogoda" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Sybilla".

Środa: „Sybilla".

KINOTEATRY

Nowości: „Huragan śmierci", dramat w 8 aktach.

Promień: „Odmieniec", dramat w 6 akt.

Sztuka: „Królowa niewolników".

Uciecha: „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kap się".

Wanda: „Klątwa Szkarłatnego Boga".

Warszawa: „Dziewczę z karuzeli", dramat w 10 aktach.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY W KRAKOWIE! We wtorek 22 bm. odbędzie się zgromadzenie ogólne, sprawy akcji cennikowej. Stolarze! ze względu na ważność spraw wzywamy o jaknajliczniejsze przybycie. Za komisję cennikową: Wład. Czech, Bolesław Jaroszewski.

ROZMAITOŚCI

—o—

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie sprawozdania konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Detroit, podaje do wiadomości, że po zmarłym w roku 1918 w Cleveland Ohio, Józefie Karczmarku, pozostała suma dolarów 350, znajdująca się w posiadaniu zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego. Suma ta przypada wdowie po zmarłym Franciszce Karczmarek, przebywającej w Polsce. Ponieważ nie zdołano ustalić miejsca pobytu wdowy, ministerstwo spraw zagranicznych wzywa tą drogą spadkobierczynę do nadesłania swego adresu, w podaniu należycie ostemplowanem, z powołaniem się na Nr. K. II. a. 7406/25 do ministerstwa spraw zagranicznych wydział prawno-rewindykacyjny, Warszawa ul. Fredry 3. Osoby, którym adres wdowy byłby wiadomy, proszone są o podanie go do ministerstwa spraw zagranicznych.

URZĘDNICY I ROBOTNICY W ROSJI NIE CHCĄ PODWYŻKI

O znamiennem zdarzeniu donoszą dzienniki moskiewskie. Wobec wzmagającej się drożyzny, rząd sowiecki zamierzał urzędnikom i robotnikom publicznym podwyższyć płace. Kiedy zaś ci się o tem dowiedzieli, poruszyli niebo i ziemię, ażeby podwyżka nie doszła do skutku. Czyż im się tak dobrze powodzi? Bynajmniej! Chodzi tu jedynie o droższy system podatkowy w sowdepji, przewidujący podwyżkę podatków. Urzędnicy obliczyli bowiem, że w razie podwyżki płac, tytułem podatków będą musieli tyle zapłacić, że pozostanie im znacznie mniej, niż wynosi obecna ich płaca.

NIE CHCIAŁA IŚĆ DO KLASZTORU

„Quotidien" paryski donosi z Wiednia o **strasznej tragedji młodej dziewczyny**, wywołanej przez fanatyzm klerykalny jej rodziców.

Policja w Glatzing, koło Schwarenstadt w Austrji, odkryła, że były burmistrz tej miejscowości, nazwiskiem **Zitzler**, przez trzynaście lat trzymał swą córkę uwięzioną w ciemnym pokoju. Robotnik rolny, który pracował przez pewien czas u Zitzlera, opowiedział swemu nowemu chlebodawcy, że Zitzler trzyma swą córkę zamkniętą w ciemnym pokoju. Policja wszczęła śledztwo, w wyniku którego postanowiła przeprowadzić u Zitzlera rewizję. Nie chciał on wpuścić żandarmów do mieszkania i ustąpił dopiero pod groźbą aresztowania. W małym pokoiku, obok kuchni, niskim i ciemnym, odnaleziono córkę Zitzlerów. Wygląd jej był **okropny**. Gdy otwarto okiennice, zaczęła krzyczeć.

Ma ona 29 lat, od trzynastu lat była więziona w tym pokoiku. Rodzice jej opowiadali sąsiadom, że córka ich żyje u krewnych za granicą. Młode dziewczę padło ofiarą zboczeń klerykalnych swych rodziców, którzy pragnęli, by wiodła życie **surowe i ascetyczne**. Kiedy była dzieckiem, rodzice zabraniali jej bawić się z innemi dziećmi. Gdy miała lat 14, rodzice wysłali piękną dziewczynę do klasztoru, poczem **znikła całkowicie**. Zitzlerowie chcieli, by ich córka została zakonnicą, a opór jej zamierzali przełamać więzieniem. W tem strasznem więzieniu młoda i piękna dziewczyna **przetrwała 13 lat**, jako ofiara klerykalizmu.

NAJWIĘKSZA POCZTA ŚWIATA

Największa poczta świata zostanie otwarta w lutym przyszłego roku **w Londynie**, w Mount Pleassant. Olbrzymi budynek jest już na ukończeniu. Obejmuje on powierzchnię 650 arów. Budynek jest wyposażony w wszelkie najnowsze urządzenia. Cały system rur prowadzi do nowej elektrycznej **poczty podziemnej**: rury, któremi przy pomocy elektryczności mają być przesyłane listy i pakunki, znajdują się na 25 m. pod ziemią. Co 2 minuty wszystkie przesyłki będą z ogromną szybkością przesyłane rurami do londyńskich urzędów pocztowych i dworców kolejowych. W ten sposób uliczny ruch pocztowy zostanie odciążony, i znikną z ulic liczne pojazdy pocztowe, transportujące listy. Największa poczta świata będzie mogła w przeciągu roku wysłać **miljard listów i 50 miljonów pakunków**.

ZAPOMNIANA SKRZYNKA POCZTOWA

Przy odnawianiu pewnego starego dworu w angielskiem hrabstwie Kent odnaleziono zapomnianą od lat skrzynkę pocztową. Była ona umieszczona w niszy, którą pokryły zarośla i krzewy. W skrzynce znaleziono kilka listów, wrzuconych do niej **przed 41 laty**. Jeden z listów zawierał czek na pokrycie podatku wyznaniowego. W innych liście pewien sierżant wzywał swą narzeczoną, by przybyła do niego do Indyj. Kto wie, czy list ten doręczony nie byłby całkowicie zmienił losów życia owej dziewczyny... Być może, czekała ona długo i tesknie na ten list, którego nie otrzymała skutkiem przypadku... Dziś jest już oddawna zamężna z kimś innym. Wiele z znalezionych listów zaadresowanych jest do osób żyjących jeszcze, i poczta w miarę możności doręczy pożółkłe listy adresatom.

ŁÓDKĄ Z EUROPY DO AMERYKI

Do Nowego Jorku przybyło w tych dniach trzech żeglarzy norweskich na małym żaglowcu, którego długość wynosi tylko 14 metrów. Odważni żeglarze ci wyruszyli z Bergen przed 80 dniami. Podróż ich miała udowodnić możliwość osiągnięcia Ameryki ze Skandynawji za pomocą prostej łodzi i tem samem pokazać, że legenda o odkryciu Ameryki przez Wikingów norweskich mieści w sobie wiele prawdopodobieństwa.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

SETNY NUMER „STRZELCA". Ukazał się setny numer tygodnika „Strzelec". Numer ten zawiera fotografję Józefa Piłsudskiego, jako 19-letniego aresztanta z rosyjskiej turmy, wydobytą z więziennego archiwum rosyjskiego z napisem: **„Gosudarstwiennyj prestupnik: Josif Piłsudskij"** (Przestępca państwowy Józef Piłsudski). Treść numeru zaczyna piękna dedykacja Marszałka dla zwycięskiej drużyny strzeleckiej w marszu „Szlakiem Kadrówki". Następnie idą portret i artykuł ks. biskupa Bandurskiego o zadaniach, jakie Związek Strzelecki ma do spełnienia, następnie portrety i artykuły pierwszych twórców ruchu strzeleckiego przed wojną generałów Rydza-Śmigłego, Norwid-Neugebauera, Juljana Stachowicza, płk. Olszyny-Wilczyńskiego, oraz Wacława Sieroszewskiego, dra Kazimierza Dłuskiego, komendanta głównego Związku Strzeleckiego mjr. K. Kierzkowskiego, b. redaktora „Strzelca" L. Zarzyckiego, obecnego redaktora Tytusa Czakiego, oraz całego szeregu wybitnych kierowników strzeleckich i ich portrety.

Numer zawiera 68 ilustracyj przedstawiających całokształt prac i rozwój Związku Strzeleckiego, jako organizacji przysposobienia wojskowego naszego społeczeństwa na wypadek wojny.

Egzemplarz jubileuszowy numeru kosztuje 1 złoty. Jest więc dostępnym dla każdego, kto się obroną państwa interesuje. Niezależnie od tego redakcja wytłoczyła 1000 egzemplarzy złotem, jako egzemplarz pamiątkowy, które nabyć można w administracji (Warszawa, Al. Jerozolimska 27 m. 3) po 5 złotych za egzemplarz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).